

Wojciech Kossak w Ameryce

Katarzyna Łomnicka



Ignacy Paderewski i Wojciech Kossak w pracowni artysty na tle portretu pułkownika House'a,
źródło: Musée Paderewski, Morges.

Wojciech Kossak (1856-1942) zdobył uznanie jako malarz scen batalistycznych i rodzajowych oraz autor portretów konnych, którymi „podbił” Amerykę. Ten utalentowany artysta pierwsze lekcje rysunku pobierał w pracowni swojego ojca Juliusza, potem przeszedł drogę kształcenia akademickiego, jako jedyny zresztą z całego malarskiego rodu Kossaków. Studiował w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, naukę kontynuował w Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Monachium pozostając w bliskich kontaktach z polską kolonią artystyczną skupioną wokół malarza Józefa Brandta. W kolejnych latach kształcił się w paryskiej École des Beaux-Arts. Po powrocie do kraju zamieszkał w Krakowie w domu rodzinnym zwanym „Kossakówką”, skąd często wyjeżdżał w świat w poszukiwaniu nowych zleceń i tematów malarskich.

W życiu Wojciecha Kossaka nastąpił teraz czas intensywnej pracy twórczej, sukcesów artystycznych, ale też nieustającej troski o finansowe zabezpieczenie rodziny. W latach dwudziestych i trzydziestych kilkakrotnie podróżował do Stanów Zjednoczonych, gdzie jego malarstwo cieszyło się niesłabnącym zainteresowaniem, a on sam miał nadzieję na sukces finansowy, liczony tym razem w dolarach.

Wojciech Kossak wyjechał po raz pierwszy do Stanów Zjednoczonych z misją dyplomatyczną jako nadzwyczajny wysłannik rządu polskiego.

Paderewski obarcza mnie ważną misją do Ameryki, przy której dla mnie dwa miliony do zarobienia w czystej i uczciwej sprawie. Jadę jako kurier dyplomatyczny. Dla ambasady w Nowym Jorku i Waszyngtonie przewoził powierzone mu tajne dokumenty państwowe i pieniądze. Kossak nie był jednak

mocno zaangażowany w politykę, a swoją pierwszą podróż amerykańską doskonale wykorzystał w celu promocji własnej twórczości malarskiej. Listów polecających do wybitnych Amerykanów mam moc. Ceny od razu będą wysokie stawiał, inaczej nie warto byłoby tyle zachodu. Podczas rejsu statkiem „Filadelfia” z Cherbourga do Nowego Jorku we wrześniu 1920 roku Kossak narzekał w listach do żony na wymuszoną bezczynność. Palę się do roboty i już ledwie mogę wytrzymać, a o malowaniu tutaj na okręcie nie ma mowy, wicher, wszystko się kiwa...



Wojciech Kossak (1856-1942), „Pod obstrzałem”, 1921 rok, z dedykacją Kossaka: „to his Landlord MacLean”, źródło: Rempex.



Wojciech Kossak (1856-1942), „Portret panny Ireny Luca na koniu”, Nowy Jork, 1921 rok, źródło: Desa Unicum.

Po przyjeździe do Nowego Jorku Kossak zamieszkał w hotelu, ale wkrótce – korzystając z pomocy malarza Wojciecha Bendy, siostrzeńca Heleny Modrzejewskiej, wynajął pracownię w Hotel des Artistes przy 1 West 67 Street, gdzie zatrzymywali się na dłużej pisarze i artyści.

Ten dom, w którym mam pracownię, ma wszystkie cnoty, bo blisko Broadwayu (tak niby jak Ring w Wiedniu), a przy tym w parku, w cudownym powietrzu i jeszcze Tattersal [targ koni umieszczony w budynku] naprzeciwko, tak, że studia do portretów konnych mogą robić do wyboru wyszedłszy z bramy, albo en plein air, albo w ogromnej hali z oberlichem [świetlikiem] w Tattersalu. Początkowo maluje sceny o tematyce rodzajowo-batalistycznej, które znajdują uznanie i nabywców. Przyszła już więc pora na realizację pierwszych zamówień portretowych.

Amerykańską karierę malarską Kossak rozpoczął od realizacji portretu konnego zawodniczki sportowej Molly Crawford. *Młoda ta osoba, z oczami jak latarnie od automobilu, jest znana w świecie sportowym i wygrała już konkursu. Byłem u nich na wsi, jeździłem konno i malowałem. Co mi zapłacą za niego, nie wiem, bo szło mi głównie, aby pokazać, co potrafię. No i pokazałem! [...] A portret miss Crawford, moje arcydzieło, stoi w pracowni i kto przyjdzie, siada od razu na kanapie, quite shot (zastrzelony na miejscu)*

– relacjonował artysta w listach do żony. Oprócz tego będzie mi pozował do portretu konnego generała Pershinga (taki Foch amerykański i bohater narodowy). Portret ten, z którego będę robił płatnych wiele kopii [...] składam w darze Akademii Wojskowej w West Point nad Hudsonem, fundowanej przez Kościuszkę.



Wojciech Kossak (1856-1942), „Portret konny gen. Johna Pershinga”, 1922 rok, źródło: Muzeum Polskie w Chicago.

Rzeczywiście Kossak wykonał kilka wersji portretu. Obraz znajdujący się w West-Point Military Academy w Nowym Jorku to pochodząca z 1921 roku olejna kompozycja dużych rozmiarów (155x190 cm). Muzeum Polskie w Chicago posiada natomiast wersję z 1922 roku różniącą się nieznacznie pejzażem przedstawionym w tle.

Początkowo Kossak dużo czasu spędzał w środowisku polonijnym, ale szybko zorientował się, że intratne zamówienia zdobywać może przede wszystkim w kręgach zamożnej klienteli amerykańskiej.

Pierwsze portrety konne malowane w Stanach przyniosły artyście sławę i rozpoznawalność. Dużym osiągnięciem artystycznym, ale też reklamowym stała się wystawa portretów konnych Wojciecha Kossaka zorganizowana wiosną 1927 roku przez Gainsborough Galleries w Nowym Jorku. I znów w listach do żony składał relacje: *Sukces szalony, moja wystawa robi furorę, dzienniki przepelnione sprawozdaniami [...] Obstalunki się sypią, ale już nie przyjmują albo takie tylko, co z pomocą studiów i fotografii mogą sobie w domu podkończyć i przywieźć. Nie mógłbym wcale jechać do Europy, gdybym chciał wszystko malować, tym bardziej, że niektórzy mnie wzywają do Kanady, a inni znowu do Arizony, bo tam ich stadniny.*



Wojciech Kossak (1856-1942), „Amazonka”, Kalifornia, 1934 rok, źródło: Agra-Art.



Wojciech Kossak (1856-1942), „Portret Mrs. U.”, 1927 rok, obraz malowany na pokładzie statku „Paris” w drodze z Nowego Jorku do Europy, źródło: Agra-Art.

Twórczość Wojciecha Kossaka, realistyczna, jednocześnie świetna warsztatowo, pełna temperamentu i indywidualnego rysu wpisała się idealnie w potrzeby amerykańskiego klienta. W portretach malowanych na zamówienie widoczna była każdym ruchem pędzla wyrażana akceptacja modela, modelki, ich roli, ich miejsca w społeczeństwie i w zachwycającym pejzażu. Artysta zapraszany był do posiadłości ziemskich, często malował w Aiken w Południowej Karolinie. Do żony pisał: Zawalony jestem tak obstalunkami, że już więcej nie mogę przyjmować. [...] I takich Aiken jest jeszcze dużo, Boston, Detroit, Virginia, Santa Barbara w Kalifornii, wszędzie mnie tam chcą mieć.

Od pierwszego pobytu w Ameryce Wojciech Kossak snuł plany wspólnej wyprawy za ocean wraz z synem Jerzym. Pomimo zapewnień o popularności obrazów of Dżery Kossak w środowisku amerykańskim, głównie polonijnym, nie udało mu się przekonać syna do porzucenia – choć na krótko – wygodnego życia na Kossakówce i odbycia dalekiej podróży morskiej. Najdalej razem wyprawili się w objazd po majątkach ziemskich w Wielkopolsce, gdzie realizowali zamówienia na portrety i sceny rodzajowe. Pod koniec 1928 roku Kossak pisał z Nowego Jorku: *Coco by tu mógł sobie wyrobić doskonale stanowisko. Jest słabszych horse-painters dużo, ale żaden z nich nie ma talentu jak Coco, żaden nie czuje ruchu, les sujets de chasse a courre [tematy z polowań z chartami] jego, gdyby poznał ich szyk, ich psy (inne od angielskich) i ich pejzaże, z nazwiskiem już znanym w całych Stanach, tylko musiałby się poduczyć w angielszczyźnie i w malowaniu głów z natury. Nie namawiałem go dotąd, bo nie byłem pewny, ale teraz, kiedy to wszystko poznałem, to zupełnie w to wierzę.* Jerzy Kossak do Ameryki nigdy nie dotarł, ale w swojej pracowni krakowskiej zaczął malować tematy podpatrzony u Wojciecha, były to głównie sceny z kowbojami na prerii.

W listach do żony artysta z nieukrywaną dumą relacjonował: *Byłem pięć razy w Ameryce. Miałem prasę zawsze bardzo życzliwą: „such an art we never saw in this country”- pisał „New Herald” po mojej wystawie w Gainsborough-Studio.*



Wojciech Kossak (1856-1942), „Pejzaż z Kalifornii”, 1930 rok, źródło: Rempex.



Wojciech Kossak (1856-1942), „Cowboy”, 1927 rok, źródło: Rempex.



Wojciech Kossak (1856-1942), „Na stepach kalifornijskich”, 1927 rok, źródło: Nautilus.

Obrazy malowane przez Kossaka w czasie tych kilku pobytów w Ameryce nie są powszechnie znane.

Realizowane na zlecenie portrety konne, widoki stadnin i studia koni pozostają w kolekcjach prywatnych za oceanem. Nieliczne prace reprodukowane były w czarno-białej wersji w albumie opracowanym przez dr Kazimierza Olszańskiego. Bardzo rzadko też kompozycje te pojawiają się w ofercie rynku sztuki.

Z zachowanych wspomnień i relacji wynika, że posiadając dużą biegłość i swobodę w posługiwaniu się pędzlem Wojciech Kossak pozostawił w Ameryce bogatą spuściznę malarską.

Źródła:

- Wojciech Kossak, Wspomnienia, Warszawa 1973
- Wojciech Kossak, Listy do żony i przyjaciół (1883-1942), t. II: lata 1908-1942, oprac. Kazimierz Olszański, Kraków 1985
- Kazimierz Olszański, Wojciech Kossak, Wydawnictwo Ossolineum 1976
- Kazimierz Olszański, Jerzy Kossak, Wydawnictwo Ossolineum 1992
- Marek Sołtysik, Klan Kossaków, Warszawa 2018